



WOLNI I SOLIDARNI

Solidarność Walcząca

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie ANr 16/211, cena 20 zł
26 czerwca - 9 lipca 1989 r.

NASI PRZEDSTAWICIELE

Wobec rozwoju sytuacji w Polsce (legalizacja "Solidarności", wejście jej reprezentantów do Sejmu i Senatu) Solidarność Walcząca pozostając w konspiracji ogłasza pierwszych jawnych przedstawicieli.
Na prośbę Kornela Morawieckiego niżej podane osoby zgodziły się pełnić funkcję Przedstawiciela Solidarności Walczącej w Kraju.

Marek Czachor, lat 29, fizyk, sygnatariusz deklaracji założycielskiej NZS w 1980 r., w lutym 1982 r. skazany na 3 lata za ulotki (w tym samym procesie co jego matka - Ewa Kubasiewicz, główny przedstawiciel SW na zagranicę - skazana na 10 lat). Wyszedł po roku na przerwę w karze (potem amnestia). W 1987 r. aresztowany (wypuszczony po 40 dniach) za odmowę służby wojskowej (proces jeszcze trwa, 7 lipca 1989 r. odbędzie się kolejna rozprawa rewizyjna w Sądzie Najwyższym).

Adres: ul. Czerwonych Kosynierów 69/1
Gdynia

Maciej Frankiewicz, lat 30, w latach 1980-81 działacz NZS Politechniki Poznańskiej /student architektury/ internowany po 13 grudnia w Gębarku. Po 14-dniowej głodówce przejeżdżał do szpitala, skąd uciekł i zszedł do podziemia. Do 1986 r. ukrywał się i działał w poznańskim podziemiu. W międzyczasie trzykrotnie trafiał do więzienia skąd jeszcze dwukrotnie udaje mu się zbiec. Zwolniony na mocy amnestii we wrześniu 1986 r. po 15 miesiącach pobytu bez rozprawy w areszcie śledczym.
Do dnia dzisiejszego wielokrotnie zatrzymywany, karany kolejami (m.in.

skonfiskowano mu samochód za zamiar przewożenia kalendarzy SW), pozbawiony paszportu. Jest współorganizatorem niezależnych manifestacji w Poznaniu i autorem licznych publikacji na łamach poznańskiej prasy niezależnej.

Adres: ul. Gromadzka 23, Poznań
tel. 53 28 57

Antoni Kopaczewski, lat 48, przewodniczący NSZZ "S" Regionu Rzeszowskiego w latach 1980-89, członek Komisji Krajowej NSZZ "S", internowany (zwolniony po dwóch zawałach), wielokrotnie aresztowany, organizator licznych wieców solidarnościowych, działacz podziemnych struktur związkowych.
Adres: ul. Warszawskiego 1/25, Rzeszów
tel. 44 762

Wojciech Myslecki, lat 40, pracownik naukowy Politechniki Wrocławskiej, działacz opozycji od roku 1968, wielokrotnie aresztowany, autor licznych publikacji na łamach prasy niezależnej, w październiku 1988 reprezentował Solidarność Walcząca na spotkaniu z KRW NSZZ "Solidarność".

Adres: ul. Śniegockiego 29, Wrocław
tel. 61 03 89

Naród przeciw - Wałęsa za komunistami

Wybory odbyły się po myśli Solidarności Walczącej. Wzywaliśmy do bojkotu, a każdego kto będzie głosował do skreślenia kandydatów partyjnych i wyboru solidarnościowych. Tak też się stało. Nie głosowało ponad 10 mln (38%). Więcej niż w wyborach do Sejmu PRL w 1985 r. bojkotowany przez całą podziemną "Solidarność" i opozycję (frekwencja 66% wg ocen "S"). Kandydaci rządowi odpadli a solidar-

nościowi przeszli niemal wszyscy. Już w pierwszym podejściu. W drugim - lokale świeciły pustką.

Politycznym skandalem należy określić zachowanie Lecha Wałęsy agitujującego 3 i 4 czerwca za Listą Krajową. Takimi wystąpieniami w telewizji Przewodniczący "S" - związku zrodzonego z buntu przeciw komunizmowi - ustawił się po stronie władzy. Związkowa propaganda przedwybor-

cza łączyła nas bojkotujących z tzw. "betonem partyjnym" choć właśnie my nawet gestem nie daliśmy przyzwolenia na ten system. A Lech Wałęsa głosował na Komunistów.

Sztuczne 35-procentowe wybory, tak dzięki tym co je zbojkotowali, jak i tym, co kreśliли partyjnych, przybrały obrót nieprzewidywany ani

(dokończenie na str. 2)

Naród

(dokończenie ze str. 1)

przez partię, która je wykoncyrowała, ani przez ugodową opozycję, która na nie przystała. Mas natomiast przykro zaskeczyło zachowanie strony solidarnościowo-opozycyjnej po wygranej. Miał oparcia się na wyborcach, którzy czarno na białym ukazali bezprawność obecnych rządów. Kierownictwo "S" oparło się o "okragły stół" podparty formułą: "pacta sunt servanda" (umowy należy dotrzymać). Szkoda, że przedtem nie powiedziano nam, iż wszystkie mandaty partyjne łącznie z Listą Krajową są gwarantowane umowami. Byłoby

to uczciwsze niż bala-mucenie ludzi procentami, które raptem okazały się święte. Ile jeszcze podobnych niespodzianek czeka społeczeństwo? Kuluarowe ustalenia z komunistami, pomoc w ich wypłataniu się z wiasnych niezbornych ustaw przełożono nad poszanowanie zbiorowej woli wyborców. Zmiana ordynacji w trakcie wyborów to niespotykane leceważenie praw i obywateli. I takie podchody mają być ewolucyjną drogą wyjścia! Toż to krecenie się w kołko w petli komunizmu. Gorycz i złość.

Po pierwszej turze należało zwołać wszystkich wybranych posłów i sena-

terów i z nimi jako, było nie było, reprezentantami narodu ustalać co i jak dalej robić. Należało wysunąć solidarnościowego kandydata na prezydenta. Władze zagubione i skompromitowane w oczach aparatu wystawionego do wiatru, poszłyby na wielkie ustępstwa. Zaprzepaszczono wyjątkową możliwość pokojowego przejęcia cugli z rąk PZPR i pokierowania polskim wozem na sze-roki gościniec demokracji. Może jeszcze nie był to ów "złoty róg", ale ci co go mieli nawet nie spróbowali zagrać. Czy-sto i mocno.

19 czerwca,
Kornel Morawiecki

Demokracja to kwestia zasadnicza

Uważam, że pryncypialne obiekcje przeciwko dyktaturze Wałęsy w Solidarności są zupełnie uzasadnione niezależnie od kontekstu. Bo jest to kwestia zasadnicza i jeżeli "S" była ruchem, który miał zachować swoją tożsamość, to wyeliminowanie z niej demokracji ten ruch całkowicie przekształca.

Natomiast nie sadzę, żeby sytuacja w Solidarności była pod każdym względem analogiczna do innych tyranii. Bo Wałęsa wprowadza dyktaturę nie po to, żeby odeprzeć wroga, tylko po to, żeby skapitulować przed wrogiem. To jest odwrotna sytuacja. Wałęsa wprowadza dyktaturę dla wymuszenia kapitulacji ruchu, a nie dlatego, żeby walkę skuteczniej prowadzić.

Tak więc do oskarżeń generalnych - że niszczy demokrację w Związku - dochodzi jeszcze inny argument: cel tej dyktatury jest, że tak powiem, negatywny. O ile więc znajduje okoliczności łagodzące dla dyktatury Pilsudskiego, to nie znajduje ich dla dyktatury Wałęsy.

Natomiast argument wysuwany dodatkowo, że Polacy do demokracji nie dorosli, jest czymś obraźliwym, haniebnym i nie do przyjęcia. Dzisiaj, pod koniec naszego stulecia, kiedy wprowadza się demokratyczne instytucje w krajach azjatyckich, afrykańskich i Ameryki Łacińskiej, mówienie o tym, że naród polski nie dorosł do demokracji jest bzdurą kompletną.

"Mielismy 40 lat dyktatury i dlatego do demokracji nie doroslimy, bo nie ma kadr". Gdybyśmy się tego trzymali, to można by powiedzieć: w 1945 r. w warunkach wyniszczenia ważnych elit społecznych, Polacy do demokracji też nie dorosli - i też

wprowadzić dyktaturę. Kadry wyrastają w warunkach demokracji, ale okres trwania dyktatury stwarza najlepsze moralne warunki dla wyłonienia środowisk demokratycznych. Tak było w sierpniu 1980 r. 35-cio letnie systemu komunistycznego zaowocowało odruchem moralnego protestu, który wyłonił od razu setki tysięcy ludzi, których łączył ethos demokratyczny. A więc argument ten jest całkowicie pozorny!...

Jak patrzę na to, co w tej chwili mówią elity solidarnościowe skupione przy Wałęsie, to wydaje mi się, że jakby jednym ciągiem cały etos anty-totalitarnej argumentacji został przez nich odrzucony a wszystko to, co było argumentacją komunistów usprawiedliwiająca dyktaturę, przyjęte. Nie tylko język, ale także styl myślenia został przez nich przyswojony.

Czyli porozumienie "okragłego stołu" jest przyjęciem metod partnera. To nie komuniści zrezygnowali ze swoich zasad. I dlatego ich mówienie, że będą ograniczać komunizm jest frazeologią bez żadnego, moim zdaniem, znaczenia, ponieważ poznajemy kim oni są nie po tym, co obiecują, ale po tym co aktualnie mówią. Ich język jest obecnie językiem komunistycznym, ich aksjologia jest aksjologią komunistyczną, a ich obietnice zaprowadzenia demokracji są równie wiarygodne, jak obietnice komunistów zaprowadzenia społeczeństwa idealnego.

Polityków poznaje się po ich aktualnej aktywności, a nie po obietnicach.

Janusz Golichowski, inicjator Konserwatorium "Sierpień 80" przy Uniwersytecie Gdanskim w wywiadzie dla "Solidarności Walczącej" Oddział Trójmiasto nr 46, tytuł nasz /

Podziękowanie

Komisja Górnicza NSZZ "Solidarność" Zagłębia Miedziowego pragnie podziękować Kolegom z MKS za solidarność z "Solidarnością", która choć nie "mioda" dopiero od dwóch tygodni formalnie istniała w zakładach i pomimo braku poparcia Regionalnej Komisji Wykonawczej była w tym trudnym momencie z Wami.

Pragniemy podziękować także kapłanom za duchowe wsparcie w dniach strajku oraz za mszę niedzielą, a korzystając z okazji także za całą "drogę" do "Solidarności".

Dziękujemy NSZZ RI "Solidarności", która zaopatrywała strajkujących w żywność oraz zaopiekowała się solidaryzującą się z nami oświadczeniem oraz za datki pieniężne.

Szczególnie dziękujemy za poparcie ugrupowaniom opozycji demokratycznej innym niż formalnie uznana struktura RKW, w tym Solidarności Walczącej i jej przewodniczącemu Kornelowi Morawickiemu za list oraz RKS-owi Dolny Śląsk.

NSZZ "Solidarność"
Komisja Górnicza
Zagłębia Miedziowego

19.06.1989r.

ORMO na dół!

Znamienna cechą systemu komunistycznego jest monstrualnie rozbudowany aparat sprawowania władzy. Armia ludzi w biurach i urzędach, armia dyrektorów i zastępców dyrektorów, kierowników, armia kontrolujących i nadzorujących, armia milicjantów, SB-ków, ZOHO-wców i ORMO-wców stoi na straży "władzy ludowej". Z tymi ostatnimi spotykamy się na codzień w każdym zakładzie pracy. Swe "społeczne" funkcje wykonują najczęściej w godzinach pracy, gdy reszta załogi wyprowadza dobrą, którąmi się z ORMO-wcami podzieli. Dzieje się tak na prawie wszystkich kopalniach. Piszę prawie, bo na KWK "1 Maja" już nie. Zakładowa "S" poradziła sobie z tymi pasożytami. Po kilkakrotnych rozmowach z dyrektorem zostawiono sprawę jasno. Jeśli ORMO-wcy nie powrócą na swe stanowiska pracy, związek zmuszony będzie sięgnąć po bardziej radykalne środki. W tak klarowny sposób przedstawione stanowisko bardzo szybko spotkało się z pełnym zrozumieniem ze strony dyrekcji. Funkcjonariusze zjeżdżają teraz na dół wraz z resztą załogi. Czuwać mogą nadal po godzinach pracy. Spijmy więc spokojnie ORMO nadal czuwa, tyle tylko, że już naprawdę społecznie. Przytoczony powyżej przykład należałoby powielić we wszystkich zakładach pracy.

Cenzura w

"Gazecie Wyborczej"

Dziennikarze przeprowadzający wywiad z Wojciechem Mysłeckim dla GW protestując przeciwko ocenzurowaniu w/w wywiadu przez redakcję wystosowali do GW oświadczenie:

"24 maja 1989 "GW" wydrukowała rozmowę z p. Wojciechem Mysłeckim, którą przeprowadziliśmy na zamówienie redakcji. Mimo, że nasz rozmówca autoryzował treść wywiadu (o czym redakcja została poinformowana), materiały który ukazał się w "GW" jest blisko o połowę krótszy od oryginału. Nie wnikając w charakter zmian, chcemy podkreślić, że zostały one wprowadzone bez naszej wiedzy."

Marek Jackiewicz, Krzysztof Szukalski

Redakcja GW nie zamieściła tego oświadczenia (tak jak poprzednio nie przeprosiła Wojciecha Mysłeckiego), wobec czego Marek Jackiewicz i Krzysztof Szukalski przerwali współpracę z Gazetą Wyborczą.

Rozjechany pomnik

Protest wobec masakry w Chinach kontynuowany od 9 czerwca na pl. Dzierżyńskiego we Wrocławiu przez uczestników "Obozu Żywego Protestu" zakończył się 15 czerwca "Marszem Milczenia". Marsz rozpoczęło o godz. 21.30 na ul. Świdnickiej a zakończył się w obozowisku na pl. Dzierżyńskiego gdzie odsłonięto pomnik "Pamięci ofiar komunistycznego rządu chińskiego w czerwcu 1989". Pomnik zbudowany został przez uczestników obozu z cegieł i płyt chodnikowych, na których umieszczono zmiażdżony rower, a na nim dwie gasienice czołgowe. W nocy z 17 na 18 czerwca (około w pół do pierwszej) w ciągu kwadransa pomnik rozjechał spychacz-buldożer w asyście ciężarówki i licznych osobników ubranych po cywilnemu. Na miejscu pomnika pała się znicze.

W Chinach trwa teraz "na młode wilki oblawa". Dokonywane są egzekucje na zatrzymanych uczestnikach demonstracji. Jeden ze studentów uczestników zająć oświadczył: "Jesteśmy wściekli, chcemy walczyć, chcemy odwetu".

JARUZELSKI MUSI ODEJŚĆ ! - POMÓŻ MU W TYM

Wydawany w Paryżu anglojęzyczny dziennik "International Herald Tribune" wyraża przekonanie, że gdyby nie układ zawarty przy "okrągłym stole" dni gen. Jaruzelskiego byłyby policzone.

W Obwodowej Komisji nr 47 przy ul. Wróblewskiego 25 /przy osiedlu akademickim/ przy liczbie uprawnionych do głosowania 1961 wyborców, frekwencja w I turze wyniosła 44%, w II turze 7%.

Jaruzelski musi odejść !

Demonstracje pod tym hasłem odbyły się w kilku miastach Polski.

W srode, 21 czerwca w Krakowie odbył się kilkusetosobowy wiec zorganizowany przez FMW, NZS i WiP. Wystosowano petycję do senatorów i posłów opozycyjnych, żądając od nich wysiłków zmierzających do usunięcia gen. Jaruzelskiego ze sceny politycznej. Po wiecu uczestnicy skierowali się pod budynek Komitetu Partii i ambasady sowieckiej. Wznoszono okrzyki: "Jaruzelski musi odejść" i "Sowieci do domu".

We Wrocławiu 22 czerwca demonstracja rozpoczęła się ulewным deszczem, który na kwadrans wstrzymał jej rozpoczęcie. Na wiecu głos zabrali: jako gość Tadeusz Jarski z Londynu - przewodniczący Solidarności z Solidarnością, Józef Pińpor w imieniu PPS-RD, Hanna Łukowska-Karniej i Wojciech Mysiecki w imieniu Solidarności Walczącej. Po wiecu ruszył ok. trzytysięczny pochód na pl. Dzierżyńskiego gdzie zebrano się ponownie w miejscu gdzie stał zburzony pomnik "Pamięci ofiar komunistycznego rządu chińskiego". Wojciech Mysiecki odczytał petycję, do posłów i senatorów, żądając od nich sprzeciwu wobec kandydatury gen. Jaruzelskiego na prezydenta. Zwrócił się także do milicji i Służby Bezpieczeństwa, mówiąc, że w Polsce żyjemy razem a dzieleni jesteśmy przez komunistów i oni powinni to zrozumieć, i stanąć po stronie społeczeństwa. Na placu zawieszono transparenty, m.in. "Jaruzelski musi odejść - Solidarność Walcząca" i "1/3 demokracji to za mało - PPS-RD". Mimo wezwania do zakończenia demonstracji ok. tydzień później głównie młodych osób przemarszowało dookoła centrum miasta i po półtorej godzinie dotarło z powrotem na pl. Dzierżyńskiego kończąc demonstrację. Milicja nie interweniowała więc nie było ofiar.

Demonstracje antyjaruzelskie odbyły się także w Poznaniu, Katowicach i Gdańsku.

Gospodarka i to co na jej temat zapisano przy "okrągłym stole" wygląda ponuro i beznadziejnie. Pojawia się ogromny znak zapytania, który łatwo może się przemienić w groźny wykrzyknik buntu - Romuald Szeremietiew ("Jedność", 31.05.89 r.).

Na XVI ogólnopolskim zjeździe CSO Organizacji Popierających Solidarność, który odbył się 16-19.03.br. w Caracas (Wenezuela), delegaci Zapośredzieli podjęcie starań w Kongresie USA "o uzyskanie oddzielnego funduszu dla stowarzyszeń, organizacji i partii politycznych stanowiących całe spektrum opozycji demokratycznej w Polsce". Za publiczne postawienie tego problemu i za inicjatywę dziękujemy.

Komitet Obywatelski "Solidarność" z Wrocławia jako jedyne tego typu ciało wyraził stanowczy sprzeciw wobec "gruźdzy" Lecha na zmianę ordynacji wyborczej w trakcie wyborów.

Poznański Czerwiec '89

Dnia 28.06.89 /sroda/ o godz 17.00 w 33 rocznicę protestów robotniczych w Poznaniu odbędzie się wiec pod Ratuszem na ul. Długiej. Nasz udział w demonstracji będzie wyrazem hołdu dla tych ludzi, którzy zapoczątkowali walkę o te ideały, o które walczymy dzisiaj. Pamiętając o wydarzeniach tamtych dni podtrzymujemy tradycję walk naszego narodu o wolność i niepodległość. Wzywamy wszystkich, którym drogą są ideały do wzięcia udziału w wiecu!

Swoje udział zapowiedziały: FMW, PPN, RSA, SM i SW.

Wiadomości Organizacyjne

Przy Oddziale SW Trójmiasto powstało wydawnictwo "PETIT". Wydało ono już dwie książki: "Matka Noc" Kurta Vonneguta, cena 950 zł i "Zbyt Głośna Samotność" Bohumila Hrabala, cena 550 zł.

"Prawy Margines" wydał ostatnio: "Zaciskanie Pięści czyli rzecz o Solidarności Walczącej" autorstwa Alfreda Znamierowskiego, cena 1500 zł i "Bojkot czyli Komedianci", cena 2200 zł.

Nakładem AISW ukazało się także II wydanie książki "Śmierć w lesie" uzupełnione Listą Katyńską, cena 4500 zł.